Nr. 9. **Kraków, Środa 14 Stycznia 1914.** **Rok XXII**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu, dopłaca się 40 hal. mies. Na prowincyi mies. 2 K. 70 hal. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwart. 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

GŁOS NARODU

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. -Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd poczt. w obrębie monarchii i w państw. niemiec. Reklamacye nieopieczęt. nie podlegają opłacie poczt.

Cena numeru pojedyn. 6 hal. Adres Redakcyi: ulica św. Tomasza L. 35.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Konto czekowe P. K. O 21.903. — Adres telegraf. Kraków „Głos Narodu“. Telefon Nr. 100.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ul. św. Tomasza l. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. za każdy raz. — Nekrologi t. d. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Pokłosie wywłaszczenia.

Posiew nienawiści, rzucony hojnie na polską glebę w Poznańskiem przez hakatę przy pomocy pruskich junkrów, uniosły wiatry, rozpętanej przez nich burzy, dając poważne pokłosie nawet w dalekich ziemiach na całym obszarze Rzeszy. Kwestya wewnętrznej kolonizacyi przymusowej nie schodzi z łam dzienników i oparta na dokładnych statystycznych wnosi niepokój w te sfery, które nieopacznie poparły ustawę o wywłaszczeniu, nie wiedząc, jak srogi bicz uplotły przeciw sobie. Kolonizacya wewnętrzna staje się popularnem hasłem w Niemczech, ratunkiem przeciwko zależności od obcej produkcyi rolniczej, a zdaniem znawców, ograniczyć ma zależność od napływowej fali polskiego robotnika „podmywającej niemieckość wschodnich prowincyj i odciągającej miliony za pracę z kraju“. Interesującym będzie dla nas wygląd Śląska w świetle cyfr, które podaje powtarzany przez prasę niemiecką artykuł p. t. „W sprawie kolonizacyi wewnętrznej“, który umieścił postępowy organ „Bote aus dem Riesengebirge“. Własność ziemska na Śląsku pruskim wykazuje 336. 616 gospodarstw rolniczych, z tego 2851 wielkich własności o obszarze ponad 400 morgów. Właściciele tego obszaru tworzą trzecią część ogólnej własności ziemskiej na Śląsku — dokładnie 38·86 prc. — Z tych 2851 własności przypada więcej niż połowa na obszary od 800 do 2000 morgów, 320 gospodarstw od 2000 do 4000 morgów i 41 obszarów ponad 4000 morgów.

Z 3½ miliona morgów jakie obejmuje wielka własność na Śląsku, olbrzymie przestrzenie związane są w fideikomisy, wynoszące razem nie mniej niż 2.389.048 morgów czyli 14·7 prc. całej przestrzeni Śląska. Licząc na poszczególne powiaty Śląska, w 17 powiatach związana fideikomisem ziemia wynosi 5 tą część obszarów poszczególnych powiatów. W powiecie Jeleniogóra fideikomisy wynoszą trzecią część, zaś na Górnym Śląsku 15 powiatów posiada 258 wielkich obszarów ziemskich, których powierzchnia wynosi połowę ogólnego obszaru wszystkich poszczególnych powiatów a mianowicie:

Dobra Księcia	na Ujeździe	170.000	morgów
„	„ na Pszczynie	160.000	„
„	„ Raciborskiego	133.000	„
„	„ Stolberg-Wernigerode	105.000	m.
„	„ Hohenlohe-Ingelfingen	100.000	„
„	Hrabiego Henkel Donnersmarcka	85.000	„

Hrabia Tiele-Winkler posiada po wielu nowych zakupnach, ziemi pod pługiem 160.000 morgów, prawie tyle co państwo Hamburg. Połowa Górnego Śląska była przed czterema laty w posiadaniu szlacheckich i magnackich rodzin. „Frankfurter Zeitung“ powtarzając cyfry te za wspomnianem pismem powiada: „Ile dziesiątek tysięcy pracowitych rodzin wieśniaczych niemieckich wytworzyć by mogło na tych obszarach produktywniejsze warstaty pracy, jak niezmiernie wzrosłaby siła podatkowa tej wielkiej a nie wyzyskanej gospodarczo przestrzeni.

W obecnych warunkach pisze: panowie ci muszą posługiwać się masami polskiego sezonowego robotnika, a miliony za obróbkę niemieckiej ziemi odchodzą bezpowrotnie za granicę. Jak wyglądałby handlowy i przemysłowy ruch w zamartych obecnie ekonomicznie miastach i miasteczkach rozrzuconych wśród wielkich przestrzeni, związanych fideikomisem, zmuszonych do aprowizacyi zagranicznej“.

Nie skończy się zatem na wydzieraniu ziemi polskiej z polskich rąk dla rozdzielenia jej pomiędzy nasłanych kolonistów niemieckich. Mas, które ściągnięte obiecankami wielkich dochodów, zdemoralizowanych ofiarnością państwa a zawiedzionych częstokroć co do stopy granic ofiarności. Rośnie z nich na ziemiach polskich element nie zadowolony, przyszczepiony sztucznie na latorośli niepodatnej do zespołu, z której nie wyrośnie spodziewany przez hakatę, silny pień niemiecki dla obrony kresów, lecz karzeł, stojący smutnie wśród łanów polskiej ziemi jako słup graniczny i złorzeczyć będzie tym, którzy go posadzili, by pełnił straż najedzcy na wydartej ziemi. Objawy te stają się nowym dowodem bankructwa rozbójniczej polityki wschodnich kresów, która podnieca pietyzm polski do wydzieranej nam ziemi i nakazuje w innych zaborach strzedz ją jako skarbu narodowego i podstaw wszelkiej własności. Uczy nas gardzić tymi, którzy bezkarnie nią frymarczą, zaniedbują jej kulturę i dewastują lasy, bo krzywdę uczynioną ziemi uważamy za krzywdę narodową.

Roman Woyczyński.

Wybory w Białej.

(*h*) W najbliższym czasie, za dwa lub trzy tygodnie odbędą się w Białej wybory do miejscowej Rady miejskiej. Wybranych być ma 18 radnych i 9 zastępców na lat cześć.

Wybory te posiadają dla Polaków na kresach zachodnich, w szczególności zaś dla miejscowej polskiej ludności wielkie, zasadnicze znaczenie.

Polacy bowiem mają uczynić dalszy wyłom z twierdzy niemieckiej i posunąć się naprzód w podjętej walce o wyzyskanie wpływu na zarząd gminy i zdobycie nam należnych narodowych praw.

Pierwszy krok w tym kierunku zrobiono przed trzema laty. Wówczas miejscowa ludność polska wprowadziła do Rady miejskiej na podstawie kompromisu 4 członków polskich, mianowicie: adw. Dra Mrdaczka, sędziego Dra Wolińskiego i dwóch rękodzielników, mieszczan Micherdzińskiego i Sadlika. Byli to pierwsi Polacy radni, którzy weszli do Rady m. jako przedstawiciele ludności polskiej.

Z wymienionych czterech radnych polskich niestety Dr. Mrdaczek wkrótce po wyborze zmarł, a miejsce jego zajął Niemiec. Pozostało więc tylko trzech, którzy jednak odrazu zaznaczyli swe narodowe stanowisko i przy każdej sposobności dzielnie bronią praw ludności polskiej.

Zachowanie się polskich radnych tak Niemców przeraziło i rozgniewało, że postanowili za wszelką cenę w przyszłości więcej Polaków do Rady nie dopuszczać. Ponieważ najbardziej przez Polaków zagrożone jest pierwsze koło, więc niemiecka większość Rady postanowiła radykalnie „niebezpieczeństwo polskie“ usunąć. Mianowicie na jednem posiedzeniu zamianowano aż 12 hakatystów niemieckich „obywatelami honorowymi miasta Białej“. Wydział powiatowy atoli, ściślej mówiąc marszałek poseł Dr Łazarski, jako władza nadzorcza na podstawie rekursu polskiego radnego Dra Wolińskiego zniósł uchwałę Rady m. Niemcy oczywiście odwołali się do wyższej instancyi. Tymczasem atoli obywatele honorowi na liście wyborczej pomieszczeni być nie mogą. A przeciw ewentualnemu nadużyciu Polacy z góry wnieśli sprzeciw.

Obecnie tedy Polacy w Białej czynią przygotowania do walki wyborczej i skupiają swe siły. Biała wedle ostatniego spisu ludności liczy 8.667 mieszkańców, w tej liczbie Polaków 2.540, Niemców łącznie z żydami 5.750. Wyniki spisu ludności, przeprowadzonego przez niemiecki magistrat i [illegible] niemieckich komisarzy wedle z góry powziętych na naszą niekorzyść postanowień, nie są oczywiście zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy. Można przyjąć, że liczba ludności polskiej w Białej **wynosi prawie połowę ogółu mieszkańców.** Pomimo atoli takich cyfr, Niemcy odmawiają Polakom praw do przedstawicielstwa w Radzie miejskiej.

Do obecnych wyborów Polacy czynią staranne przygotowania i rozwijają żywą akcyę przedewszystkiem wśród wyborców I koła. W I i III kole też mamy największą liczbę głosów polskich i pewne widoki powodzenia.

Gdyby zaś Koło polskie było przeprowadziło upaństwowienie polskich szkół średnich istniejących w Białej, zwycięstwo Polaków w I kole byłoby niewątpliwe. Opóźnienie upaństwowienia gimnazyum i seminaryum T. S. L. osłabiło bardzo pozycyę Polaków w I kole, chociaż i obecnie bez widoków zwycięstwa nie jesteśmy.

W każdym razie akcya wyborcza przyczyni się bardzo do uświadomienia narodowego polskiej ludności, która w walce podjętej nie spocznie, aż zrzuci z siebie jarzmo niemieckie.

Powszechne zbrojenia na Bałkanie.

Giełda paryska odgrażała się, że żadne z państw bałkańskich nie wyciśnie z Francyi ni grosza pożyczki, dopóki nie dadzą dostatecznych rękojmi, że pokój będzie zachowany. A jednak państwa Półwyspu zbroją się — mają więc widocznie skądś środki materyalne (same wyczerpane będąc już wojną do cna).

Serbia powiększyła swą armię z 250.000 głów na 600.000, a potrzeb wojennych zamówiła w rozmaitych fabrykach zagranicznych na cały milion żołnierzy. W Nowej Serbii odbyły się już dwa pobory wojskowe i jeszcze przygotowują się nowe formacye. Linia kolejowa z Solunia do Mitrowicy służy wyłącznie niemal do transportów, nadsyłanych dla wojska nieustannie z Francyi i z Anglii.

Grecya podnosi kontyngent wojskowy do 800.000 i myśli o „skompletowaniu“ ubogiej swej floty; skupuje gotowe okręty, gdzie się da, a nadto poczyniono są zamówienia w warsztatach okrętowych francuskich i angielskich.

Czarnogóra, która przed ostatnią wojną zaspokajała wszelkie swe potrzeby wojskowe na darach otrzymywanych od Rosyi, zbroi się obecnie energicznie z pomocą Serbii.

Turcya nie przestała jeszcze utrzymywać swej armii na stopie wojennej i rozwija swe zbrojenia coraz bardziej. Arsenały tureckie pracują dniem i nocą, jakgdyby znowu nieprzyjaciel jaki stał już na granicy.

Francya nie udzieliła wprawdzie dotychczas żadnemu z państw bałkańskich nowej pożyczki, ale francuscy i angielscy dostawcy dostarczają potrzeb wojskowych na długi kredyt, gotówkę zaś pobierają rządy bałkańskie raz wraz od kapitalistów zagranicznych, pragnących eksploatować niezmierne skarby przyrody na Bałkanie i dających chętnie „zaliczki“ za koncesye itp. Życzliwe usposobienie trójporozumienia ma tedy wielką wartość realną dla tych państw, jakkolwiek nie doszły oficyalne pożyczki w Paryżu.

Rocznica.

Dnia 12. stycznia 1386, poselstwo polskie zawiadamia Jagiełłę w Wołkowysku urzędowo o powołaniu na tron polski.

Co za ogrom masy dziejowej sprowadzony — ludzkiem postanowieniem, zamysłem, umyślnem świadomem działaniem! To takie były czasy, że Polacy nie poprzestawali na przystosowaniu się do okoliczności, **lecz sami je wytwarzali; czasy twórczości politycznej.**

O twórczości w człowieku najwyższa, dozwalająca mu robić historyę według własnej woli, jakżeś obficie spłynęłaś na przodków naszych wówczas, kiedy w Polsce nie było jeszcze literackości! O [illegible]

Kompromis w sprawie podatkowej.

(Telefonem.)

Wiedeń, 12 stycznia.

Po godz. 1 nad ranem przyszło dzisiaj do porozumienia między Izbą panów a Izbą posłów w sprazumienia między Izbą panów izbą posłów w sprawie podatkowej. Wyniki porozumienia, jakoteż tok rokowań, były prawdziwą niespodzianką. Kompromis w sprawie podatku osobisto - dochodowego został zawarty na następującej podstawie:

Minimum egzystencyi, wolne od podatku, które w Izbie posłów uchwalono na 1600 koron, a później zniżone zostało przez Izbę panów na 1200 koron, podwyższono dzisiaj w nocy znowu na 1600 koron. Podatki od dochodów od 1600 koron do 1800 koron nie będą podwyższone. Natomiast od dochodów od 1800 koron do 10.000 płacić się będzie podatki podwyższone, odpowiednio do uchwały Izby panów. Zaś od dochodów od 10.000 koron, płacić się będzie nietylko podatki podwyższone, uchwalone przez obie Izby, ale i dalsze jeszcze podwyższenie o 3%.

Konferencye, jak już wspomniałem, trwały do godz. 1 w nocy. Dopiero o 3 kwadranse na 1 zakończyły się obrady w t. zw. subkomitecie. Po godz. 1 zjawili się członkowie Izby panów z oświadczeniem, że przyjmują przedstawione im powyższe propozycye. Następnie zebrała się **komisya wspólna** i uchwaliła powyższy kompromis jednomyślnie.

Mimo późnej pory wielu członków obu Izb bawiło w parlamencie, oczekując wyniku rokowań. Obradom wspólnej komisyi przysłuchiwało się wielu członków obu Izb. Natomiast przy naradach kompromisowych i naradach subkomitetu panowała zupełna poufność, tak że członkowie obu Izb zapełniali kuloary, czekając na pojawiające się co chwilę biuletyny. To też kuloary przedstawiały w nocy niezwykły widok. Posłowie omawiali komplikacye, stworzone przez Izbę pan. i to w sposób dość ujemny. Wyrażono zapatrywanie, że Izba panów widząc, iż znalazła się w bardzo przykrej sytuacyi, chwyciła się środków wprost demagogicznych i pierwsza wystąpiła z propozycyą podwyższenia z powrotem minimum egzystencyi wolnego od podatku, które sama już zniżyła, uważając to za przeszkodę do sankcyonowania ustawy. Oczywiście gdy członkowie Izby panów wystąpili z propozycyą podwyższenia minimum egzystencyi do 1400 koron, Izba posłów natychmiast wystąpiła z żądaniem przywrócenia jej pierwotnej uchwały, określającej to minimum na 1600 koron, na co Izba panów w końcu musiała się zgodzić, ponosząc zarazem w konsekwencyi i tę ofiarę, że musiała się zgodzić na znaczne podwyższenie podatków od dochodów wyższych.

Obecnie po porozumieniu w komisyi wspólnej zachodzi jeszcze trudność załatwienia ustawy finansowej w Izbie posłów. Chodzi o to, aby, mimo obstrukcyi, grożącej czy to ze strony ruskiej, czy czeskiej, można było ustawę tę przeprowadzić w Izbie posłów we wszystkich trzech czytaniach w kilku najbliższych dniach.

Z dzienników tutejszych tylko „N. Fr. Presse" wyraża się z wielkiemi pochwałami o Izbie panów, twierdząc, że jej należy zawdzięczać, iż akcyą swoją udaremniła paragraf 14. Dziennik ten twierdzi, że poudaremnила paragr. 14. Dziennik ten twierdzi, że poparagrafu 14.

Inne dzienniki mniej pochlebnie wyrażają się o akcyi Izby panów. „Reichspost" zapytuje, co właściwie Izba panów osiągnęła, i dlaczego podjęła swoją akcyę, która przyniosła zakończenie wprost przeciwne jej zamiarom.

Członkowie Izby panów, nie będący członkami komisyi wspólnej, będą zdziwieni, gdy się dowiedzą o tym kompromisie, zawartym ich kosztem. Gdyby Izba panów była dobrowolnie przyjęła uchwały Izby posłów, jak to niektórzy członkowie radzili, byłoby to spowodowało u ludności większą sympatyę, niż te trudności i komplikacye, które wywołały największe obawy i oburzenie w kołach urzędników i nauczycieli, obawy udaremnienia pragmatyki służbowej.

W sprawie podatku kawalerskiego i wglądania w księgi handlowe i w kilku innych sprawach, Izba panów zupełnie się cofnęła, godząc się na uchwały Izby posłów.

Podwyższenie minimum egzystencyi i podwyższenie podatku od wyższych dochodów, również nie jest dobrowolnem ustępstwem ze strony Izby panów.

Podobnie „Die Zeit" krytykuje postępowanie i opór Izby panów.

Obrady Komisyi wspólnej.

(Telefonem.)

Wiedeń. Komisya wspólna Izby posłów i Izby panów zebrała się wczoraj po południu. Przewodniczącym wybrano jednogłośnie członka Izby panów Plenera i posła Urbana. Wybrany przez los przewodniczącym na wczoraj, poseł Urban, zagaił obrady. Zgodzono się, aby posłom i członkom Izby panów zezwolić na przysłuchiwanie się obradom.

Hr. Goes przedstawił sprawę noweli o podatku osobisto dochodowym i zaznaczył, że Izba panów skłonną jest zgodzić się na kompromis, a w jednym punkcie, mianowicie co do skali podatkowej, hr. Nostitz przedstawi nowe propozycye kompromisowe.

Hr. Nostitz zaznaczył, że Izbie panów zależy na utrzymaniu życia konstytucyjnego, poczem uzasadniał stanowisko Izby panów co do podatku osobisto - dochodowego. W końcu przedstawił następujący kompromis:

Minimum egzystencyi, mające podlegać opodatkowaniu wedle Izby posłów, wynosić ma 1600 koron, wedle Izby panów 1200 koron. Ubytek około 2,400.000, który przez to wyniknie dla skarbu państwowego, proponuje mowca pokryć przez zatrzymanie podwyższenia podatku, uchwalonego przez Izbę panów od 1400 do 10.000 koron, zaś przy dochodach ponad 10.000 dalsze podwyższenie o 3 procent ponad podwyższenie już uchwalone.

Mowca zwrócił się z apelem do rządu, aby wnioski życzliwie rozważył, celem wyjścia z obecnej sytuacyi.

Przewodn. Urban zarządził przerwę, aby posłowie mogli się zastanowić nad propozycyą.

O godz. 6½ otwarto na nowo obrady. Przewodniczący oświadczył, że grono członków Izby posłów uchwaliło uczynić inną propozycyę, przeciwko której jednak z wielu stron, a także ze strony rządu, poważne podnoszą wątpliwości.

Prez. min. Stuergkh oświadczył, że propozycye Izby posłów nie wydają się mu odpowiednie, aby doprowadziły do celu. Ponieważ ze strony posłów wyższenie o 3 procent, aby pokryć ubytek 5 milioprosi hr. Stuergkh o dalszą przerwę w obradach.

Zarządzono tedy znowu przerwę.

Wieczorem poseł Licht przedstawił następujące wnioski.

Minimum egzystencyi ma wynosić 1600 koron. Podatki od dochodów od 1600 do 4800 K. wymierzane być mają wedle postanowienia Izby posłów. Natomiast przy dochodach od 4800 do 10.000 obowiązywać mają podwyższenia, proponowane przez Izbę panów, od 10.000 zaś nastąpić ma dalsze podwyższenie o 5 procent, aby pokryć ubytek 5 milionów z powodu podwyższenia minimum egzystencyi do 1600 koron. Resztę ubytku 1,600.000 pokryć należy z oszczędności.

Na wniosek Plenera nastąpiła znowu przerwa, aby członkowie Izby panów mogli się zastanowić nad temi propozycyami.

Wiedeń. (Godz. 2 w nocy). Po posiedzeniu subkomitetu zebrała się znowu pełna komisya wspólna na narady, na których **przyszło do porozumienia.** Zgodzono się na ustanowienie minimum egzystencyi 1600 K, dalej na to, aby skala podatkowa dochodów do 4800 K obowiązywała według uchwał Izby posłów, dalej do 10.000 K według uchwał Izby panów, zaś od dochodów ponad 10.000 K aby pobierano dodatek 3%.

Prezydent ministrów hr. Stuergkh oświadczył, że rząd zgadza się na takie załatwienie tej sprawy.

Wiedeń. Głosowanie wspólnej konferencyi obu Izb nastąpiło o g. ½2 w nocy. Podczas głosowania oddano 49 głosów, które wszystkie brzmiały „tak". Przewodniczący skonstatował jednomyślne przyjęcie wniosku i wyraził następnie podziękowanie obecnym za pracę.

Prezydent Sylvester zwrócił się do członków komisyi należących do Izby posłów z zapytaniem, czy zgadzają się na zwołanie posiedzenia Izby posłów na czwartek o godz. 11 przed poł. Posłowie na to się zgodzili. Także prezydent ministrów hr. Stuergkh z zadowoleniem powitał osiągnięcie kompromisu.

Z komisyi budżetowej.

Wiedeń. Wczoraj po południu zebrała się komisya budżetowa Izby posłów. Poseł Choc postawił wniosek, aby obrady odroczyć ze względu na odbywające się równocześnie posiedzenie komisyi wspólnej. W głosowaniu 7 posłów oświadczyło się za wnioskiem, jeden przeciw. Okazał się brak kompletu. Posiedzenie przerwano do wieczora. Wieczorem po wyborze referentów posiedzenie odroczono.

Trudności w Albanii.

Sprawa uregulowania stosunków w Albanii wcale naprzód nie postępuje. Ks. Wied nie rusza się z Poczdamu, ponieważ nie może się doczekać, aby mocarstwa zagwarantowały pożyczkę 75 milionów franków, którą postawił za konieczny warunek objęcia przez siebie tronu w Skipetaryi.

A właśnie co do tej gwarancyi zachodzą większe coraz bardziej komplikacye, bo nawet Niemcy zaczynają w tej kwestyi czynić ostatnimi czasy poważne trudności. W ten sposób państwa najwięcej interesowane w szybkiem uregulowaniu spraw albańskich, a mianowicie Austro-Węgry i Włochy, będą chyba zmuszone przyjąć na siebie cały ciężar odpowiedzialności na pożyczkę albańską. I tu jednak sprawa nie przedstawia się zbyt korzystnie, ponieważ Włochy pierwsze oświadczyły się za rozszerzeniem gwarancyi na wszystkie mocarstwa europejskie, niema więc dobrej racyi, aby teraz zmieniły swe zapatrywania.

Tymczasowy rząd albański, nie bacząc, że ów zamach, który planował przeciw niemu Izzet pasza w porozumieniu z Essadem paszą, zorganizowany był oczywiście z poduszczenia Rosyi, względnie Francyi i Turcyi, zabrał się ostro do ukarania jego przywódców, aresztowanych ubiegłego poniedziałku w przystani walońskiej. Wczoraj bowiem rozpoczął się w Walonie przed sądem wojennym proces przeciw siedmiu oficerom tureckim z Bekir agą na czele, oraz przeciw 5 dowódcom band, których wtedy aresztowano. Także kilku mocno skompromitowanych mieszkańców Walony i okolic stanie przed sądem wojennym.

Potyczki między zwolennikami Essada paszy a rządową żandarmeryą albańską, trwają w dalszym ciągu, co jest dowodem, że Essad pasza nie wyrzekł się jeszcze dotąd zamiaru łowienia ryb w mętnej wodzie. Wprawdzie jeden z członków misyi albańskiej która przybyła onegdaj do Berlina, nazwiskiem Nogga, zapewnia, że Essad pasza jest jaknajlepszym synem ojczyzny i że z upragnieniem oczekuje przybycia ks. Wieda do Albanii, — fakta jednak mówią inaczej. Dopiero utworzenie regularnej armii albańskiej, po przybyciu na miejsce nowego księcia, może położyć kres przedsięwzięciom Essada paszy i jemu podobnych awanturników na terenie albańskim.

Telegramy.

Walki pod Elbassanem.

Valona. Rząd otrzymał informacyę, że w okręgu **Elbasan** przyszło do **krwawego** starcia między żandarmeryą a zwolennikami Essada, którzy ostatecznie zostali pobici.

Rzym. Essad pasza oświadczył, że walki toczące się w **Elbassan,** odbywają się bez jego wiedzy i woli.

Turcya wobec zamachu.

Walona. Twierdzą tutaj, że rząd zgodził się z początku na przybycie ochotniczych oddziałów tureckich, ponieważ przywódca ich, Bekir aga, zapewnił rząd albański, iż chce dostarczyć ochotników do walk z **Grekami** w Epirze. Obecnie jednak rząd albański posiada dowody współwiny Izzeta paszy i **rządu tureckiego** w zamachu na Albanię. Dokonano na tej podstawie wielu aresztowań.

Frankfurt. „Frankf. Ztg." donosi, że ludność Walony **sympatyzuje** z aresztowanymi ochotnikami tureckimi i kilkakrotnie już czyniła próby, celem ich uwolnienia.

Przesilenie polityczne w Bułgaryi.

Telegramy.

Sofia. Na wczorajszem posiedzeniu sobrania zgłoszono wniosek o wdrożenie parlamentarnego śledztwa przeciw gabinetom Geszowa i Danewa.

Deklaracya rządu.

Sofia. Na wczorajszem posiedzeniu sobrania prezydent ministrów, Radosławow, odczytał oświadczenie rządu, w którem tenże oświadczył, iż mimo trudności zdecydował się na dalsze obrady sobrania, od którego żąda potwierdzenia pokoju bukaresztеńskiego i konstantynopolitańskiego. Rząd zawarł pokój w Bukareszcie z zastrzeżeniami, popartemi przez dwa mocarstwa. Tych zastrzeżeń rząd się nie wyrzekł, ale będzie się starał o rewizyę pokoju wyłącznie w drodze dyplomatycznej. Z całą energią odparł premier twierdzenie, jakoby rząd przygotowywał się do nowej wojny na wiosnę. Minister zapewnił, że zgodzi się na komisyę parlamentarną, złożoną z zastępców wszystkich stronnictw, która ma zbadać przyczyny klęsk bułgarskich.

Burze mrozy i wylewy.

Wylew morza.

Wybrzeże Prus zachodnich i Pomorza dotknięte zostało, jak wiadomo z ogólnikowych telegramów, ogromną katastrofą żywiołową, a mianowicie powodzią morską. Silnie wzburzone fale Bałtyku, pędzone orkanem w stronę lądu, wdzierały się w głąb jego i siały wszędzie zniszczenie, zwłaszcza sobota była dniem katastrofalnym.

I tak w Kołobrzegu została plaża zupełnie zalana. Miejscowości nad jeziorami Buchowskiem i Jarmundzkiem zostały przeważnie zalane. Dwaj mieszkańcy osady Deep, brodząc w wodzie po szyję, dostali się wreszcie do Damkerort, tam jednakże wszyscy mieszkańcy, uciekając przed zalewem, zgromadzili się na pewnem wyżej położonem obejściu i tam przepędzili noc z soboty na niedzielę.

Koło Funkenhagen woda przerwała tamę i wdarła się w głąb lądu; w Lohrenbohm gościniec, wiodący przez tę miejscowość, jest zalany; w Bauernhufen została tama zupełnie zniszczona. Wieś

Hest, położona na wąskim półwyspie pomiędzy Bałtykiem a jeziorem Jarmundzkiem jest w zupełności zalana.

Podróżni, którzy przybyli do Berlina z Koszalina (Köslin), opowiadają następujące szczegóły powodzi. W mieście Wuszcz (Stolpmünde) zostały domy w pobliżu zatoki silnie uszkodzone. Rzeka Słupiec (Stolpe) pod naporem fal morskich cofa swoje wody i grozi zalewem. Wsie Laase i Damkerort po sąsiednim zalewie zostały zupełnie zniszczone. Mieszkańcy schronili się na dachy i czekali przez 30 godzin na ratunek. Bydło w stajniach utonęło, nie było bowiem czasu, ażeby je wyprowadzić.

Wedle ostatnich wiadomości położenie na owym terenie inondacyjnym poprawiło się.

Telegramy.

Berlin. (WAT.) Wczoraj po południu ustały burze na wybrzeżach morza Bałtyckiego.

Zaspy śnieżne w Rosyi.

Petersburg. Ruch kolejowy przerwany wskutek zawiei śnieżnych, został przywrócony, oprócz linij moskiewskich i warszawskich, gdzie dalej odbywa się ruch z kilkogodzinnemi przerwami.

Warszawa. (Wat) Pociągi z głębi Rosyi przychodzą z ogromnem opóźnieniem. Niektóre pociągi spóźniły się o 12 godzin. Pociąg Petersburg-Warszawa wczoraj nie przyszedł wcale. Na torach leży warstwa śniegu na wysokość człowieka. Na stacyach czeka po 8-10 pociągów, które z powodu zasp śnieżnych nie mogą jechać. Z całej Rosyi donoszą o olbrzymich mrozach i zaspach śnieżnych. Na stacyi Dynaburg czeka cała masa pociągów.

Wylewy w Belgii.

Bruksela. Z całego kraju donoszą o wylewach z powodu nagłych roztopów. Szkodę szacują na wiele milionów.

Berlin. (Wat) Z Medyolanu, Insbruku, Zurychu, oraz ze wszystkich prawie miejscowości Niemiec, Szwajcaryi i Włoch północnych, nadchodzą wiadomości i strasznych mrozach i zawiejach śnieżnych.

Cała okolica Brukseli natomiast padła ofiarą powodzi, która czyni ogromne spustoszenia.

Petersburg. Z powodu silnych mrozów zginęło 60 rekrutów.

Chrystyania. (Wat) W całej Norwegii panują mrozy przechodzące 50 stopni Cels. Wszystkie miasta i wsie wyglądają, jak wymarłe.

Cetynia. Przy wyborach do skupczyny rząd uzyskał ogromną większość.

Wyrok w procesie Ronikiera.

Proces Ronikiera dobiegł końca. Po adw. Nowodworskim zabrał głos adw. Aronzon, gd ż główny obrońca Bolesław Puszkin wyjechał, zrzekając się repliki. Przemawiał także adw. Sterling, replikując Nowodworskiemu i Ettingerowi, poczem udzielił głosu oskarżonemu Ronikierowi dla wygłoszenia „ostatniego słowa."

Hr. Ronikier zaznaczył na wstępie, że jest chory, znękany bezsennością i moralną zgryzotą, z powodu udręczeń, jakie znosi od lat czterech. Po dłuższych wywodach resumuje on sprawę swoją w szeregu punktów, utrzymując, że jest zupełnie niewinny i wykazując, że nie miał czasu na zbrodnię.

Przemówienie swe skończył oskarżony po północy.

Pytania.

Z Warszawy telegrafują:

Trybunał postawił sędziom przysięgłym następujące pytania:

Czy fakt zbrodni jest dowiedziony?

Czy Ronikier wziął udział w zbrodni?

Czy w chwili popełnienia zbrodni był niepoczytalnym?

Czy, jeżeli ta ostatnia ewentualność nie jest udowodniona, winny jest popełnienia zbrodni z rozmysłu w celach zysku?

Czy Zawadzki winny jest współudziału w zbrodni.

Wyrok.

Warszawa. W procesie Ronikiera trybunał zasądził Ronikiera na 11, Zawadzkiego zaś na 10 lat ciężkich robót.

Ronikier przyjął wyrok spokojnie i zgłosił zażalenie nieważności.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości.

Rząd rosyjski przeciw Ukraińcom.

Petersburg. Z Kijowa donoszą:

Podczas uroczystości narodowych ukraińskich władze kazały słowo „ukraiński" na wszystkich afiszach pozalepiać. Policya kazała usunąć z przed [illegible] **dekoracye o barwach** narodowych. Zarządy stowarzyszeń pociągnięte będą do odpowiedzialności.

Z bezrobocia drukarskiego.

Graz. Rada nadzorcza drukarni Leykam uchwaliła przyjąć podwyższoną taryfę drukarzy. Wskutek tego w drukarni zapanował ruch normalny.

Ślub Kossutha

Budapesz. W stanie zdrowia Kossutha nastąpiło tak krytyczne pogorszenie, że postanowiono natychmiast dokonać jego ślubu z jego narzeczoną hrabiną Benyovszky. Burmistrz Barczi połączył parę ślubem cywilnym.

Fundusz wyborczy.

Paryż. „Figaro" zarzuca ministrowi skarbu Caillaux, że zwrócił się do wielkich banków paryskich z żądaniem znacznych subwencyj na fundusz wyborczy partyi radykalnej. Od jednego z banków otrzymał Caillaux na ten cel 400.000 franków.

Nowy ambasador francuski.

Paryż. Na wczorajszej radzie ministrów dyrektor handlowo-polityczny w ministerstwie spraw zagranicznych Paleologue zamianowany został ambasadorem francuskim w Petersburgu, w miejsce Delcassego, który wraca do Paryża.

Dymisya Kassa.

Petersburg. „Rjecz" donosi, że minister oświaty Kasso poda się do dymisyi z powodu spraw poufnej natury.

Rewolucya w Meksyku.

Meksyk. Powstańcy wysadzili w powietrze pociąg towarowy koło Poka Dei Monte. Połączenie między Veracruz a Meksykiem przerwane. Poseł angielski zaprotestował przeciwko temu, bo linia kolejowa jest własnością Twa angielskiego.

Wybuch wulkanu.

Tokio. Na wyspie Sakura Szimaszi wybuchł wulkan. Miejscowość Kegoszima i kilka sąsiednich wiosek w ogniu.

Tokio. (WAT.) Wybuch wulkanu na wyspie Takuasima spowodował większe klęski, niż z początku przypuszczano. Wszystkie okoliczne miasta i wsie, zalane lawą, padły pastwą płomieni. Wiele osób zginęło w płomieniach. Dokładnych obliczeń jeszcze brak.

Rzym. Papież zamianował kardynała Merry del Val arcypasterzem kościoła św. Piotra i prefektem kongregacyi dla zarządu ekonomicznego kościoła św. Piotra w miejsce kardynała Rampolli.

Pekin. Prezydent Juanszikaj wydał edykt, rozwiązujący parlament.

Kronika z ostatniej chwili.

Ze względów techniczno - drukarskich, dział kroniki bieżącej zamieszczamy na następnych stronicach dziennika.

Kraków, 13 stycznia.

Korona Piastowska. Przed kilkunastu dniami złożono na ręce ks. biskupa Nowaka koronę, mogącą pochodzić z czasów króla Łokietka lub późniejszych. Ofiarodawca, którego nazwisko może być ogłoszone dopiero w roku 1941, miał złożyć dokumenta, wykazujące, że jest to korona królewska z epoki Piastowskiej. W sprawę wtajemniczeni są ks. biskup Nowak, ks. prałat Gawroński i konserwator Dr. Stanisław Tomkowicz. Korona w najbliższym czasie złożona będzie w skarbcu katedralnym na Wawelu. Zarządzono badania autentyczności korony i złożonych dokumentów.

Sprawy miejskie. Na posiedzeniu komisyi drogowo - kanałowej rady m. w dniu wczorajszym pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Sarego rozstrzygnięto oferty na budowę kanału miejskiego w kilku ulicach miasta. Następnie po zatwierdzeniu kilku spraw techniczno - administracyjnych przyjęto do zatwierdzającej wiadomości wnioski odnoszące się do budowy dróg dojazdowych do nowego dworca osobowego.

Prymaryuszem oddziału chorób wewnętrznych krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie w miejsce ś. p. Pareńskiego zamianował Wydział kraj. dra Józefa Latkowskiego, docenta uniwersytetu Jagiellońskiego.

Koło kobiet Tow. pomocy przemysł. w Krakowie urządza cykl pogadanek treści przemysłowej w sali Rady powiatowej ul. Pijarski l. 1.

Pierwszą pogadankę wypowie pani A. Fronezowa na temat: „Kobieta w przemyśle i rękodziele" d. 15. stycznia o godz. 5-ej w. Termin i temat innych pogadanek podany będzie w dziennikach i w oknie wystawy przemysłowej, Straszewskiego 28. Wstęp dla dorosłych 20 h, dla młodzieży szkolnej 10 hal.

Pożar teatru. W sobotę spłonął doszczętnie teatr w mieście Amposta w prowincyi hiszpańskiej Katalonii. Publiczność dzięki zimnej krwi swojej wyszła z teatru bez żadnej szkody dla siebie.

Zamordowanie ś. p. Świszczowskiego. Śledztwo w sprawie zamordowania ś.p. Ferdynanda Świszczowskiego, prowadzone przez sędziego Dra Neussera, jest już na ukończeniu. W tych dniach akta oddąpione będą prokuratoryi celem wygotowania aktu oskarżenia. Lekarze znawcy orzekli, że twierdzenie jednego z uczestników zbrodni, Łyżwińskiego, jakoby był umysłowo chory, jest nieuzasadnione i że stan jego umysłu jest zupełnie normalny. Rozprawa przeciw sprawcom morderstwa odbędzie się podczas roków lutowych krakow. trybunału przysięgłych.

Wypadek tramwajowy. Dzisiaj rano najechał wóz tramwajowy na ul. Szewskiej na przechodzącą staruszkę Magdalenę Fijałową, która upadła na bruk i ciężko się poraniła. Wypadek wywołał liczne zbiegowisko na ulicy.

Śmiertelny wypadek z bronią. Wczoraj rano w mieszkaniu jednego z oficerów artyleryi oglądał nadporucznik artyleryi wałowej Ziegler, brauning. Nabita broń nagle wypaliła, a nadporucznik padł trupem, ugodzony kulą w pierś. Zwłoki ofiary przewieziono do szpitala wojskowego na Krowodrzy. Pogrzeb odbędzie się jutro.

Zmarli. Franciszek Łukasiewicz, dyrektor miejskiej kasy chorych, umarł dzisiaj rano w Krakowie, przeżywszy 56 lat.

Zmarli. Z Zakopanego telefonują nam, że dziś rano zmarł tam w sanatoryum dra Dłuskiego dr. Piotr Górski, adwokat krajowy i właściciel dóbr Będziszyn w pow. Brzeskim przeżywszy lat 48.

Zmarły brał żywy udział w życiu politycznem i pozostawił po sobie najlepszą pamięć. Osierocił żonę Helenę z Pietrzyckich, **siostrę znanego poety i** literata p. Pietrzyckiego.

Telegramy z ostatniej chwili.

Z komisyi budżetowej.

Wiedeń. Komisya budżetowa zebrała się dzisiaj na posiedzenie o 10 przed południem pod przewodnictwem posła Germana. Posłowie Choc i Staniek stawiali różne wnioski obstrukcyjne, które jednak odrzucono i uchwalono prowadzić dyskusyę generalną i szczegółową nad prowizoryum budżetowem razem. Przystąpiono do obrad merytorycznych. Przemawia poseł młodoczeski Franta.

Porażka Izby panów.

Wiedeń. W kuloarach rozstrząsano **dzisiaj jeszcze bardzo żywo zajścia dzisiejszej nocy i zawarty z Izbą panów kompromis, który uważają za klęskę Izby panów.**

O wgląd w księgi handlowe.

Wiedeń. Na końcu obrad wczorajszych komisyi wspólnej kierownik ministerstwa skarbu Engel złożył ważne oświadczenia, zapewniające, że rząd wyda rozporządzenie wykonawcze do przepisów o wglądaniu w księgi handlowe. Podług tego rozporządzenia wyjęto z obowiązku przedkładania księgi odnoszące się do gospodarstwa domowego, księgi zawierające spis odbiorców i spis źródeł, wogóle księgi zawierające tajemnice interesów i produkcyi.

Pool i Austro-Americana.

Wiedeń. Bawi tu prezydent poolu Ballin, który pertraktuje z ministerstwem handlu w sprawie uregulowania stosunków z poolem. Ministerstwo handlu domaga się jednak zupełnego wyodrębnienia wystąpienia Austro-Amerykany z poolu i odsprzedania akcyi tego towarzystwa, znajdującego się w rękach poolu, przedsiębiorstwu austryackiemu.

Przeniesienie notaryuszy.

Wiedeń. Minister sprawiedliwości przeniósł notaryuszów Włodzimierza Lewickiego z Kozowej do Śniatyna, a Włodzimierza Liebmana z Bohorodczan do Kozowej.

Przygotowania do nowego powstania.

Wiedeń. „Alban. Corresp." donosi z Walony, że wielu oficerów greckich wystąpiło z armii, aby wstąpić do t. zw. batalionów świętych, organizujących powstanie w południowej Albanii. Gubernator Epiru złożył urzędowanie, aby stanąć na czele powstania, które ma być wywołane w południowej Albanii.

Sądy polowe.

Germiston. (WAT.) Donoszą, że usiłowano wykonać zamach dynamitowy na pociąg. Zamach ten w ostatniej chwili udaremniono. W Kapstadzie aresztowano niejakiego Harrisona, który usiłował wysadzić w powietrze most kolejowy pod Massekri. Zamach ten udał się tylko częściowo. W Transvaalu i Oranje ustanowiono sądy polowe. Każdy, kto za pomocą dynamitu usiłowałby wykonać jakiś zamach, będzie natychmiast rozstrzelany.

Wiedeń. Dzisiaj w nocy zmarł tu nagle prezydent Banku Anglo - austryackiego Morawetz **w 69 roku życia.**

Fuzya stronnictw ludowych.

Otrzymujemy komunikat następujący:

W niedzielę dnia 11 b. m. odbyła się we Lwowie konferencya delegatów »Polskiego Stronnictwa Ludowego« i »Stronnictwa Niezawisłych Ludowców«, na której, po wyczerpującej dyskusyi, powzięto jednomyślnie następujące rezolucye:

Konferencya delegatów Pol. Stronnictwa Ludowego i P. S. L. Zjednoczenia Niezawisłych Ludowców, zebrana z inicyatywy obu organizacyj we Lwowie dnia 11 stycznia 1914 r., po przeprowadzeniu dyskusyi nad zagadnieniami współczesnej polityki ludowej, przyszła do następującej opinii:

Wskutek odpadnięcia od P. S. L. żywiołu korupcyi i demoralizacyi, zaistniały obecnie dla P. S. L. warunki kontynuowania uczciwej, niezależnej i szczerze polskiej polityki narodowej i ludowej.

Oba odłamy są dziś w programowych dążeniach i taktyce politycznej zgodne ze sobą, ponieważ za sztandar swój uważają program PSL z r. 1903, będący szlakiem dążeń do niepodległej Polski Ludowej przez świadomy i zorganizowany lud polski, a w taktyce uznają tylko drogę uczciwą, niezależną od postronnych czynników, idącą po linii potrzeb ludu.

Wobec zgodności w programie i taktyce a nadto wobec niebezpieczeństw, grożących dziś ruchowi ludowemu ze stron rozmaitych — uważają delegaci złączenie się obu grup PSL. w jedną organizacyę polityczną pod nazwą: **„Polskie Stronnictwo Ludowe"** za rzecz konieczną, pilną i niecierpiącą zwłoki.

Delegaci zwracają się z prośbą do obu organizacyj, aby formalne złączenie się obu odłamów jak najprędzej do skutku przeprowadziły, tak, iżby w najkrótszym czasie można było rozpocząć intensywną a jednolitą pracę pod sztandarem PSL.

Z dokumentów „Ostmarken-Vereinu".

(Z korespondencyi »Ostmarken-Vereinu« z Rusinami galicyjskimi.)

Według relacyj »Dziennika Berl.«.

W aktach centrali hakatystów w Berlinie znajduje się dalej list ks. Hanyckiego, który poleca Tiedemannowi kupowanie majątków na Białorusi i Litwie, »aby zaszkodzić Polakom«. Z listu tego wyjmujemy następujące szczegóły:

»W kraju Białorusinów, Litwinów i Łotyszów jest dużo wielkich majątków ziemskich w polskich rękach, które zakupiwszy można rozparcelować między (głodny ziemi) lud i przy tem zarobić na czysto 50 do 100 procent. Objekt taki jest na sprzedaż. Ma obszaru 12.000 dziesięcin, z tego 9000 wspaniałego lasu, który sam jest więcej niż połowę tyle wart, co żądana cena. Wynosi ona 1,240.000 rubli. Odpowiednie ustawy towarzystwa akcyjnego, aby obcokrajowcy mogli nabyć ten objekt, już istnieją i są przez rząd przyjęte i zatwierdzone. Chodzi teraz tylko jeszcze o kapitał i o odpowiednie energiczne kierownictwo interesem, **aby dobrze zarobić i Polakom przytem zaszkodzić.** Interes ten **grubo się opłaci**, za to ręczę, bo go znam. (Tutaj poleca Hanyckyj Tiedemannowi jeszcze zakupno za 50.000 rubli wykopalisk jakiegoś bliżej nie nazwanego Białorusina, wydobytych nad Czarnem Morzem i tak kończy:) Jeszcze raz proszę o wybaczenie, że tak późno odpowiadam na życzliwe i cenne pismo i składając me sprawy **we wszechmocne ręce** JWPana, pozostaję i t. d.«

Następnie w aktach: »Ruthenischer National Comitee« pod datą 23 kwietnia 1910 r. znajduje się **niemiecki** prospekt »Polskiego Tow. emigracyjnego« w Krakowie z dopiskiem, że prospekt ten był już w ręku »23« (Tiedemanna), »32« (Raschdaua) i »106« (Cardinal v. Widdern). Przy ustępie prospektu, że Tow. emigracyjne organizuje podróże informacyjne w sprawach wychodźczych, dopisał »106«:

»Polscy polityczni agenci, których musimy sobie wyprosić! **Zwrócić na to uwagę ministerstwa spraw wewnętrznych**«.

A na końcu prospektu dopisał tenże Cardinal v. Widdern jako rozkaz dla biura centralnego »Ostmarkenvereinu«:

»Co powiedzą Rusini na tę nową organizacyę Polaków? Hanetzkiego zapytać.«

W dalszym liście do Tiedemanna skarży się Hanyckyj, że podczas podróży, która odbywał po Galicyi, dokonano włamania w pomieszkaniu jego w Katowicach. Hanyckyj w następujący sposób wyraża swój gniew i żal:

»Donoszę uniżenie, że 9 lipca wróciłem z mej podróży znowu do Katowic. Podczas mej nieobecności około 2—3 czerwca włamano się. Rzeczy nie ukradziono, nawet pieniądze pozostawiono, tylko w papierach grzebano (nur unter den Papieren hat man gewühlt). Nie prowadziłem rejestrów i skutkiem tego nie mogłem stwierdzić, co zabrano. Donoszę jednak uniżenie, że pismo polecające, które JWPan w roku 1903 mi dał na poparcie mej działalności, a które osobno przechowywałem, zostało zabrane. Kasetę, w której włamywacze wietrzyli ważne papiery, ukradziono i znaleziono ją rozbitą w Rozdzieniu, śląsko-polskiem gnieździe na Górnym Śląsku«.

Następuje dalej wielce charakterystyczny list Hanyckiego do prezesa hakatystów w sprawie uwolnienia Litwinów i Białorusinów z pod panowania rosyjskiego i polskiego i przyłączenia ich do Niemiec. Oto co ruski mąż zaufania pisze pomiędzy innemi:

»Jak Panu będzie wiadomo, wybuchła w Rosyi walka narodowościowa szczególnie u **Litwinów i Białorusinów** na północnym zachodzie, aby się **uwolnić od panowania rosyjskiego, jak polskiego.** Zwrócili się oni także do mnie (!!!), aby **szukać przyłączenia się do Niemców**, by według możności doznawać poparcia, o ileby to było możliwem. Świeżo przysłali mi oni 6 fotografii starych dzieł sztuki, aby, chcąc uzyskać pieniądze, je sprzedać. Proszę tedy te fotografie przesłać odpowiednim instytucyom lub kupcom, aby przez sprzedaż ich (owych dzieł sztuki) módz im pomódz«.

W liście z 7 września 1910 r. prosi Hanyckyj hakatystów o pomoc pieniężną z banków niemieckich i zapowiada ścisły sojusz z Niemcami galicyjskimi.

»Rusini — pisze pomiędzy innemi — otrzymali po wielkich walkach od rządu koncesyę na utworzenie Banku Ziemskiego. Polacy ją również dostali. Rusini uzbierali zwolna na swój kapitał zakładowy półtora miliona koron, Polacy jednak otrzymali z zagranicy prawdopodobnie (!) z Francyi, wiele pieniędzy. Ponieważ interes kuncesyonowany został przez rząd z 15-to krotną gwarancyą i pozostaje teraz pod nadzorem rządowym, jest wszelki ulokowany w nim kapitał pewny. Dlatego zapytuję uniżenie, czy nie byłoby możliwem **uzyskać z jakich banków większych sum pieniężnych (1—2 milionów) po 4 i ćwierć lub 4 i pół procent, aby ze skutkiem walczyć przeciw Polakom?** Interes jest zupełnie pewny. Dla bliższego objaśnienia chciałby **przybyć osobiście dyrektor banku dr. Kulczyckyj.** Przy tej sposobności donoszę, że obecnie **między Rusinami a Niemcami nastąpi ścisły sojusz«.**

Obchód ku czci ks. Józefa w Rzymie.

Pod patronatem »Circolo Italo-Polacco« odbyła się niedawno w Rzymie w wielkiej sali »Associazioni Archeologica Romana« uroczystość ku czci ks. Józefa. W wieczorze wzięła liczny udział publiczność polska, zamieszkała w Rzymie, oraz włoscy członkowie »Circolo Italo-Polacco«, należący przeważnie do pierwszych sfer towarzystwa rzymskiego. Program uroczystości rozpoczął odczyt o ks. Poniatowskim, wygłoszony przez jednego z najczynniejszych członków stowarzyszenia, dr. Mateusza Loreta, b. delegata Akademii krakowskiej w archiwum watykańskiem. Prelegent w obszernym wywodzie historycznym odmalował wypadki w Polsce, poprzedzające jej upadek, następnie poświęcił dłuższy ustęp wystąpieniu Napoleona na widowni dziejowej i nadziei, jakie z jego osobą łączyli Polacy. Nawiązując do stosunków włosko-polskich, mówca przedstawił historyę legionów i na tle wypadków historycznych do r. 1813 przedstawił postać bohatera narodowego, który wiernie stojąc przy sztandarze Napoleona, padł na posterunku w bitwie pod Lipskiem.

Świetny odczyt prof. Loreta przyjęli słuchacze gorącym aplauzem.

Dalszy program wypełniły pieśni szopenowskie, wykonane przez p. Janinę Mazzoni, z domu Łukaszewską. W interpretacyi śpiewaczki, zdaniem pism włoskich, z których czerpiemy sprawozdanie, udzierała tęsknota za krajem rodzinnym, porywająca słuchaczy.

Na zakończenie przedstawił profesor miejscowego gimnazyum, dr. Zygmunt Kulczycki, syn emigranta polskiego, szereg obrazów świetlnych, w których zilustrował historyę bohatera. W obrazach tych pomieścił również najpiękniejsze widoki z kraju, pamiątki przeszłości, dzieła sztuki oraz obrazy z Tatr, nadto typy ludu polskiego z różnych okolic kraju, dając tem samem widzom barwne tło dla wypadków opowiedzianych w odczycie prof. Loreta.

Podnieść należy z uznaniem zapobiegliwość i skrzętną działalność stowarzyszenia »Circolo Italo-Polacco« które spełniając zadanie szerzenia kultury polskiej na obczyźnie, organizuje wieczory, poświęcone muzyce polskiej i wybitnym poetom naszym i święci rocznice narodowe podniosłymi obchodami.

Nawiązując do ostatniego obchodu, nie można milczeniem pominąć faktu, iż cała prasa rzymska poświęciła mu obszerne wspomnienia. Pismo »Giornale d'Italia« zamieściło obszerne sprawozdanie z przebiegu wieczoru, ozdobione portretem ks. Józefa Poniatowskiego.

Teroryzm socyalistów.

Wiadomość, że studenci uniwersytetu mają uczyć się składania na maszynach drukarskich w drukarniach krakowskich, rozbudziła w krakowskim organie socyalistycznym te niskie instynkty terroru, które tam zawsze świętym żarzą się ogniem. Więc zagarnąwszy kunszt składania na maszynach, zresztą wcale nie trudny a z pewnością mniej wyczerpujący, niż przepisywanie »kawałków« po kancelaryach, którémi młodzież nasza trudnić się musi za nędzną płacę, — jako monopol strajkujących robotników zecerskich, uważa »Naprzód« zajmowanie się pracą składaczów za zbrodnię, równą Judaszowej (sic!) gdy akademik tego zajęcia się chwyci.

Najpierw tedy wygraża się organ socyalistów takiemu akademikowi, że **„rozgoryczony biedak wytnie go w pysk (sic!) lub kijem przez plecy obdzieli".** I kiedy to »Naprzód« pisze, jest sobą: jest organem terroru, którym pragnie utrzymać i zatrzymać przy socyalistach całą armię robotników drukarskich, zmuszonych wbrew swoim intencyom i wbrew interesom przemysłu drukarskiego, do ślepego posłuszeństwa dla organizacyi socyalistycznej.

Ale gdy »Naprzód« załamuje ręce z rozpaczy wołając: »co to za sędziowie, co za nauczyciele wyrosną z tych studentów, którzy nie rozumieją walki, jaką prowadzi dzisiejszy proletaryat« — wtedy organ socyalistów zaczyna być bajecznie humorystyczny. Właśnie bardzo dobrymi sędziami i nauczycielami będą w przyszłości ci akademicy, którzy poznają się z pracą robotnika zecerskiego i dowiodą, że na to, aby tę pracę uczciwie spełniać, nie potrzeba ani być socyalistą ani ulegać terrorowi socyalistów.

A na wyzwanie z »honoru akademickiego« tych, co się terroru socyalistycznego nie ulękną, mogą i ci akademicy, którzy uczciwej pracy się podejmą, i ich koledzy... wesoło zagwizdać, bo jeszcze dzięki Bogu, tak źle u nas nie jest, aby do redakcyi »Naprzodu« zwracano się po świadectwa honoru akademickiego.

Nie piszemy zresztą tych słów dla polemiki z »Naprzodem«, którą z naszej strony uważamy za zbyteczną, ale aby poinformować naszych czytelników o środkach walki, jakimi odgraża się urzędowy organ socyalizmu krajowego.

Co najwyżej sprostować jeszcze raz winniśmy rozmyślnie szerzoną przez »Naprzód« informacyę jakoby zarządy drukarń pozbawiać chciały robotników pracy lub należytej i słusznej zapłaty. Robotnik drukarski, specyalnie w Krakowie, jest z całej Austryi finansowo najlepiej sytuowany, a zecer przy dzienniku pobiera tutaj w wielu drukarniach już od dłuższego czasu tę płacę, o jaką upomina się dopiero obecnie organizacya austryacka. **Nie o płacę tutaj idzie**, ale o to, aby i robotnika drukarskiego i jego pryncypała, i drukowane słowo, jako takie **wyzwolić z pod dyktatury i teroryzmu jednego stronnictwa politycznego**, które pragnie opanować cały przemysł drukarski i narzucać mu swoje polityczne cele.

Przeciw tym zachciankom toczy się walka, a nie przeciw materyalnym interesom robotnika drukarskiego. Zrozumie to chyba społeczeństwo polskie i teroryzm socyalistów ocenić potrafi.

Bezrobocie drukarzy.

Walka cennikowa drukarzy krakowskich odbywała się dotąd w tonie poważnym i spokojnym pomimo wszelkich usiłowań »Naprzodu«. Przypomnieć należy z całem uznaniem, że pomimo sytuacyi zaostrzonej, w żadnej drukarni nie przyszło do osobistych zajść lub ekscesów. Ani ów osławiony bierny opór, do którego jawnie podjudzał »Naprzód« na dwa dni przed bezrobociem, wcale mu się nie powiódł. Oprócz zecerów maszynowych w drukarni »Prawdy« którzy natychmiast za radą »Naprzodu« chcieli brać dalej pieniądze, ale w zamian za to tylko udawać, że składają, w drukarniach krakowskich pracowano spokojnie do końca. W zakładach tych, a takich jest w Krakowie wiele, gdzie stosunek robotników do pracodawców był przyjazny, pracowano sumiennie i uczciwie do samego końca.

Drukarze rozumieli, że spór cennikowy minie, jak wszystko, a stosunki późniejsze wobec pryncypałów ułożą się według tego, jaką pamięć po sobie pozostawili w zakładach.

Dopiero obecnie »Naprzód« usiłuje sprowadzić drukarzy z tej drogi poważnej i przenieść walkę »na ulicę« jak to zawsze robi z wszystkiemi wzniosłemi hasłami, które ma w zapasie dla naiwnych

Warty strajkowe. »Naprzód« irytuje się niepomiernie, iż warty strajkowe, któremi obstawiono drukarnie od szóstej rano do późnej nocy, według naszej notatki wczorajszej, mają pilnować, aby nikt z chętnych do pracy nie zgłaszał się do roboty. Pisze więc: »Owe warty są z w y k łą (?) kontrolą«. Nad czem? Cóż się tutaj do »kontroli« nadaje? W drukarniach nic się nie dzieje nadzwyczajnego. Więcej lub mniej są zajęte robotą, niektóre mimo strajku mają po 7—8 maszyn w ruchu i odrabiają roboty pilne i zaległe.

Natomiast notorycznie wiadomo, że zarząd »Ogniska« podejrzywa wszystkich kolegów starszych o konszachty z pryncypałami, że wysyła późną nocą kontrolerów, którzy po północy sprawdzają, czy koledzy są w łóżkach i nie pracują tajemnie w drukarni... Widocznie jednak bezgraniczne zaufanie w niemożliwość istnienia »łamistrajków« — zdaje się mieć pewne granice...

Bojówka drukarska. W sobotę wieczorem na poufnem posiedzeniu w stowarzyszeniu drukarzy, kierownicy ruchu zajęli się organizacyą „bojówki", na wzór pięknych przykładów, jakie do nas zawitały z Królestwa. Do „bojówki" zaangażowano kilku znanych awanturników, gdyż drukarze krakowscy odmówili pomocy w napadach na pryncypałów i zarządców. Wezwano więc prawdziwych „towarzyszów" na pomoc partyi, a dwóch znanych przywódców oświadczyło, że „teraz będą mówić rewolwery". Oczekiwać więc należy ekscesów i napaści ulicznych, które stanowić będą nową chlubną kartę w historyi „walki o wolność"... partyjną. Nazwiska szlachetnych członków komitetu wykonawczego są nam znane. Ogłosimy je w razie potrzeby.

Drukarnie niecennikowe. Jak się dowiadujemy, wobec zerwania pertraktacyj cennikowych, pryncypałowie przygotowują się i urządzają na dłuższe bezrobocie. Dotychczas nie angażowano sił przygodnych, aby sobie nie wiązać rąk w razie ugody. Dziś coraz więcej pryncypałów zamyśla o wyłamaniu się z pod nieznośnego terroru i utworzeniu drukarni niecennikowych. Ci muszą już obecnie zawierać kontrakty na dłuższy czas ze zgłaszającymi się zwłaszcza z zagranicy siłami, i dla tego im dłużej potrwa bezrobocie, tem mniej jest widoków, że powrócą stosunki normalne cennikowe. Jeżeli wogóle przyjdzie jeszcze do zawarcia umowy zbiorowej, to formy jej będą prawdopodobnie zupełnie inne, niż dotychczasowa ugoda cennikowa.

Z MUZYKI.

Wiadomości koncertowe. Bilety na drugi wieczór cyklu Chopinowskiego Artura Rubinsteina (15 bm.) są już na wyczerpaniu. Wskutek tego we środę kasa Starego Teatru rozpocznie sprzedaż biletów na krzesła dostawione. Dnia 16 b. m. można będzie już nabywać bilety na dwa następne wieczory cyklu, zaś od dnia 24 bm. na abonamentowy koncert Pabla Casalsa. Dnia 23 stycznia wystąpi jedyny raz w obecnym sezonie Jerzy Lalewicz, którego koncert po ostatnich sukcesach w Wiedniu i w Niemczech budzi szczególne zajęcie. — W najbliższym czasie odbędzie się wreszcie wieczór taneczny sławnych sióstr Wiesenthal.

Trio Poźniaka. Program piątkowego koncertu Tow. muzycznego w Krakowie, w którym wystąpią pp.: Bronisław Poźniak (fortepian), Hans Bassermann (skrzypce) i Heinz Beyer (wiolonczela), wypełnią utwory: 1) Smetana Fr.: »Trio G-mol op. 15, 2) Różycki »Rapsodya« op. 33, 3) Czajkowski: »Trio A-mol« op. 50.

Konkurs »Lutni« krakowskiej. Komitet jubileuszowy Lutni krakowskiej zawiadamia, że ostateczny termin nadsyłania prac konkursowych został na wielostronne żądania przełożony na 20 stycznia b. r. Nadesłane po tym terminie prace, nie będą brane pod uwagę. W skład »Jury« wchodzą uproszeni pp.: dr. Jachimecki, dr. Reiss, red. Noskowski, prof. Wallek-Walewski, Steibelt i Isakowicz.

VII Poranek instytutu muzycznego.

Chwalebne i godne uznania usiłowania dyrekcyi instytutu muzycznego w kierunku stworzenia stałego cyklu produkcyj muzycznych o charakterze kameralnym, zyskały zasłużone zrozumienie i poparcie nie tylko w sferach muzycznych, ale i wśród szerokiej publiczności Krakowa, która umiała ocenić wartość i znaczenie tego rodzaju kulturalnego przedsięwzięcia. Oto po raz już siódmy z rzędu wykwintna sala teatrzyku »Uciecha« zapełniła się w niedzielę muzykalną publicznością, dla której tym razem atrakcyą było imię przedstawiciela muzyki romantycznej Roberta Schumanna, którego utwory wypełniły program poranku. Na pierwszy ogień poszła przepiękna sonata Schumanna, w której kompozytorowi chodziło głównie o zlanie się misternie tworzonych akordów w linii kompozycyjnego tematu. Odegrał ją prof. Giebułtowski przy akompaniamencie p. Umlaufowej ze subtelnem odczuciem stylu utworu i brawurową techniką, nie zmąciwszy ani na chwilę harmonii Schumannowskiego dzieła, niezmiernie w wykonaniu trudnego.

Solistką była znana pianistka pani Janina Ładówna, której wyrobiona technika i doskonałe poczucie muzykalne znalazły wdzięczne pole w błyskotliwych »Scenach dziecięcych«.

Produkcyę zakończył fortepianowy kwartet Schumanna, do którego zasiedli pp. Giebułtowski, Picher (altówka), Dr. Radecki (wiolonczela) i p. Klara Umlaufowa (przy fortepianie). Znakomite rytmiczne wykonanie kwartetu było prawdziwą biesiadą dla muzykalnych słuchaczów, którzy nie szczędzili oklasków wykonawcom, znalazłszy się wobec świetnego zespołu, jakiego oddawna w Krakowie nie słyszeliśmy.

KRONIKA.

Kraków, 13 stycznia.

Nowy dach na Wawelu. Od strony kościoła OO. Bernardynów rozpoczęto roboty około budowy nowego dachu żelaznego, w miejsce dawnego drewnianego. Dawne wiązania drewniane usunięto, obecnie ustawiono krokwie żelazne i zaczęto zakładać poprzeczne żebra drewniane. Roboty prowadzi krakowska fabryka Zieleniewskiego. Z powodu mrozu roboty chwilowo wstrzymano. Dalsze rozpoczną się natychmiast po nastaniu pogody.

»Czarna kawa« urządzona w ubiegłą niedzielę przez Syndykat dziennikarzy krakowskich, sprowadziła do sali restauracyjnej hotelu Pollera tłumy wykwintnej publiczności. Słowo »tango«, dzisiaj tak modne, zelektryzowało cały Kraków, tak, że mnóstwo ludzi musiało odejść od kasy, gdyż sala hotelu Pollera okazała się za małą na pomieszczenie wszystkich, którzy chcieli tango oglądać. Przybyli w znacznej liczbie przedstawiciele wojskowości, świata lekarskiego, palestry — cała elita krakowskiego towarzystwa.

P. D o l i ń s k i znany zaszczytnie nauczyciel tańca, wraz z uroczą tancerką, panną Niną D o l l i, pokazali publiczności krakowskiej 3 rodzaje »tanga«, a więc »tango« argentyńskie, brazylijskie i salonowe. Produkcya była pod każdym względem świetną, wykonawców nagradzano też burzą oklasków, tembardziej, że »tango« sprawił do pewnego stopnia niespodziankę wszystkim.

Okazało się, że jestto taniec bardzo piękny, obfitujący w mnóstwo pełnych wdzięku figur, elegancki, salonowy. Niema w nim nic, coby usprawiedliwiało głosy oburzenia na niego, dochodzące z zagranicy. Być może, że tańczony w jakimś teatrzyku rozmaitości, taniec ten przedstawia się inaczej, mniej estetycznie, ale to nie jest »tango« właściwe.

Publiczność zachwycona produkcyą, wyrażała podziękę dziennikarzom za danie jej sposobności poznania tanga.

Zbiorowa wystawa dzieł Teodora Rygiera. Na piątej wystawie Towarzystwa artystów polskich »Rzeźba«, zostanie urządzona, ku uczczeniu pamięci Teodora Rygiera, zbiorowa wystawa dzieł niedawno zmarłego twórcy,

Wydział Towarzystwa uzyskał już kilkanaście dzieł w bronzie i marmurze, a pragnąc, o ile możności, zgromadzić wszystkie rzeźby, znajdujące się w Krakowie, prosi właścicieli, by najrychlej raczyli się z Wydziałem porozumieć (Plac Szczepański 4, Pałac Sztuki).

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W auli szkoły realnej (przy ul. Studenckiej) o g. 6 wieczór odbywać się będą w styczniu następujące wykłady: prof. Tad. Grabowski 12, 13 i 14 b. m. »O początkach krytyki literackiej«; dr. Tad. Szydłowski 15, 16, 19 i 20 bm. »O ołtarzu Maryackim, arcydziele Wita Stwosza«; dr. Maryan Szyjkowski 21, 22. 23, 36 i 27 stycznia »O Adamie Mickiewiczu«; Ewa Łuskina 28, 29, 30 stycznia i 3, 4 i 5 lutego »O architekturze i dekoracyi«. Wstęp na jeden odczyt 10 h.

H. K. T. na ziemiach polskich. W akad. Kole »Straży polskiej« wygłosi w tych dniach odczyt o działalności HKT. na ziemiach polskich p. Franciszek Krysiak, redaktor »Dziennika Berlińskiego«, wydawca dokumentów, oświetlających działalność »Ostmarkenvereinu« na terenie Galicyi.

Wspomnienie pośmiertne. Zmarły przed kilku dniami w Krakowie proboszcz parafii św. Norberta, śp. ks. prałat Piotr Rogala Lewicki, był szambelanem Ojca św., komandorem orderu Franciszka Józefa i właścicielem medalu honorowego, nadanego z okazyi jubileuszu 40-letniego kapłaństwa. Śp. ks. prałat Lewicki objął grecko-kat. probostwo św. Norberta w Krakowie przed trzema laty, przybywszy tu z Jaworowa, majątku śp. hr. Ludwika Dębickiego, gdzie był proboszczem i wiceprezesem Rady powiatowej, której prezesem był ś. p. hr. Jan Szeptycki, ojciec ks. metropolity. Poprzednio był ks. Lewicki wieloletnim proboszczem w dobrach delegata Fedorowicza — wszędzie otaczany poważaniem dla wielkich zalet charakteru i serca. — W Krakowie zjednał sobie swoją dobrocią popularność i miłość, to też śmierć jego wywołała ogólny żal, czego dowodem były liczne rzesze publiczności, które wczoraj odprowadzały zwłoki zmarłego kapłana na cmentarz krakowski.

Zamknięcie ulic dla ruchu ciężarowego. Magistrat krakowsk wydał rozporządzenie, na mocy którego, ze względu na bezpieczeństwo publiczne, plac Maryacki i ulice Sławkowska oraz Floryańska, zamknięte są dla ruchu wozów ciężarowych. Wszystkie wozy ciężarowe, dążące od strony ul. Mikołajskiej lub Szpitalnej, ku Rynkowi, lub na odwrót, mają jechać przez Mały Rynek i ulicę Sienną, wozy zaś, dążące do Rynku od strony ul. Basztowej, mają jechać ul. św. Jana.

Również wydano rozporządzenie, na mocy którego wszelkie pojazdy mają jechać powoli (stępa) na zbiegach wszystkich ulic i placów; szczególnie stosuje się to zarządzenie do śródmieścia.

Egzamina prywatne. W liceum żeńskiem i prywatnem gimnazyum realnem Heleny Kaplińskiej w Krakowie, odbędą się egzamina prywatne i wstępne w dniach 30 i 31 b. m. w godz. od 10 — 1 i od 3 — 6.

Tow. Esperanto urządza we wtorek 13 b. m. zebranie dla członków, urozmaicone monologami, deklamacyą oraz grą na fortepianie. — Wstęp dla członków wolny.

Oddział kolarski Sokoła krakowskiego urządza w sobotę 17 stycznia b. r. doroczną zabawę taneczną w górnej sali Sokoła. Zgłoszenia o zaproszenia przyjmuje księgarnia Polska, ul. Sławkowska 3.

Ślizgawka w parku powystawowym zostałą dzisiaj otwartą. Osoby, które dotychczas nie otrzymały zaproszenia, a pragną korzystać z toru, upraszą się o zgłoszenie pisemne lub osobiste do sekcyi łyżwiarskiej A. Z. S. do uniwersytetu Collegium novum, sala 2 od godz. 7—8 wieczorem lub w czasie ślizgawki przy kasie dziennej na torze. Chcąc uprzystępnić szerszej publiczności korzystanie z toru, postanowił zarząd w dni powszednie od godz. 6 wieczór, w niedziele i święta od godz. 4 popołudniu, sprzedawać bilety wstępu bez zaproszeń. Tor ślizgawkowy otwarty będzie od godziny 10 rano do godziny 10 wieczór przy rzęsistem oświetleniu elektrycznem.

Pomysłowy oszust. Przed kilku dniami ukazało się w jednem z pism krakowskich ogłoszenie, w którem nieznani ludzie przyrzekali sto koron miesięcznego wynagrodzenia za zbieranie do puszek datków na »Polski skarb wojskowy«. W dniu wczorajszym ukazało się na mieście rzeczywiście kilku młodych ludzi, którzy trzymali w rękach duże czerwone puszki zaopatrzone w inicyał »W. T. P.« Wielu przechodni rzucało też swój grosz do puszek. Zauważył to jeden z członków krak. »Strzelca«, który wiedząc, iż żadne Towarzystwo pod podobnym inicyałem kryć się nie może, zawezwał interwencyi policyi celem wyjaśnienia, co to za ludzie zbierają składki. Zaprowadzeni na inspekcyę policyjną zeznali zbierający składki, iż do czynności tej wynajął ich za płacą 100 k. miesięcznie niejaki Józef Biłecki. Policya udała się pod wskazanym adresem, gdzie zastała młodzieńca około 20 lat liczącego, przybranego w mundur strzelecki. Jak się następnie okazało, Bilecki jest zawodowym oszustem, kilkakrotnie już karanym za kradzieże. Podczas rewizyi osobistej, znaleziono u niego posiadanie sfałszowane pozwolenie na zbieranie składek ministerstwa wojny; Bileckiemu dano tutaj tytuł hrabiego. Bilecki tłomaczył się, że nakłonił go do zorganizowania składek niejaki Jan Pleski, zamieszkały pod Wiedniem, który mu się przedstawił na raucie strzeleckim jako »naczelnik organizacyi wojsk polskich na Europę i Amerykę«. Bileckiego pod silną eskortą skutego w kajdanki, odstawiono »pod Telegraf«. Aresztowany, jak stwierdzono, nigdy nie należał do żadnej organizacyi strzeleckiej, mundur zaś nosił bezprawnie.

Związek górno-węgierskich literatów i dziennikarzy urządza 18 b. m. w Lipt. Św. Mikułaszu w wielkiej sali żupańskiej walne zebranie członków, na którem prof. Gabryel Franczak wygłosi referat w sprawie akcyi w obronie charakteru, kultury i sztuki górno-węgierskich górali (Polaków).

Zmarli. W Kownie zmarł Dominik Bociarski, adwokat, b. więzień stanu z r. 1863, przeżywszy lat 78. Ś. p. Bociarski należał do najzasłużeńszych patryotów i działaczy polskich na Litwie, którego imię otoczone było powszechną czcią i miłością.

Teatr miejski w Krakowie.

Wtorek: »Złodziej«
Środa: »Stracone zachody miłości«
Czwartek: »Pani prezesowa«
Piątek: »Złodziej«
Sobota: »Mąż z loteryi«
Niedziela po poł.: »Betleem polskie«
Niedziela wiecz.: »W górę serca«

52 ARTUR GRUSZECKI.

Przebudzenie.

(Prawa przedruku i przekładu zastrzeżone).

— Czego pan krzyczysz? Czy mi nie wolno powalać się sadzą? Co to jest za gwałt?

— Michale, — zwrócił się Mierski do stróża, — pamiętajcie, bo zeznacie przed sądem, że o dziesiątej w nocy, schronił się Chaskiel kupiec do krawca... miał twarz opaloną od prochu... śmierdzi naftą... Czy wiecie, kto wołał do nas z pierwszego piętra?

— Pewno pan Morendowski, znam go.

— Pójdziemy do niego, on poświadczy, że ten żyd skrył się tutaj. Ja ci tego nie daruję, — groził Eibenszycowi, minęła cię kula, ale stryczek cię nie minie. Chodźmy!

Icek już nic nie mówił, on widział, że Chaskiel robi się coraz bledszy i omal nie pada z krzesła.

— Dawaj wody! — przyskoczył do Chaskla i podtrzymał go, dał mu się napić wody i spytał czule:

— Chaskiel, co tobie? Ty jesteś u swoich, ty żyjesz.

— Ja nie wiem! —jęknął Chaskiel, — aj, co ja przeżył, co mnie spotkało!

W tej chwili wszedł Aron drzwiami frontowemi, a zobaczywszy Eibenszyca, zawołał radośnie:

— Chaskiel! Ty żyjesz!? Ja myślałem, że ten zbój ciebie zastrzelił, ja słyszałem ten wielki strzał raz i drugi raz! Ja się bardzo przestraszyłem.

— Ty się przestraszyłeś? Nu, a co ja miałem zrobić, jak do mnie strzeliło?

— To straszne! Aj, to okropne! I to do ciebie strzeliło?

— Prosto w twarz, ja zaraz upadłem jak zastrzelony.

— Aj! aj! — potrząsał głową z podziwem, — wiesz Chaskiel, ja byłbym umarł, a ty?

— Ja myślałem, że już umarłem, ale ja się zerwałem i pobiegłem,

— Aj, jaki ty odważny! A czemu ty do mnie nie uciekał?

— Jak uciekać, kiedy drzwi zamknięte

— Były otwarte i ja czekał na ciebie.?

— Ja już idę, — powstał z trudem i opadł na krzesło, — ja nie mam głowy, rąk, nóg, ja nie mogę chodzić. Ten przeklęty goj mówił o kulach, ja może mam kulę? — macał głowę, szyję i piersi..

Aron i Icek z wielką ostrożnością i czułą przyjaźnią odprowadzili Chaskla do domu.

Na drugi dzień Mierski zawiadomił policyę o zakradaniu się Eibenszyca do składu towaru w komórce i prosił o śledztwo.

Liński był ucieszony pochwyceniem winowajcy, lecz nie miał czasu śledzić sprawy, zdał wszystko na Mierskiego, mówiąc:

— Jasiu zrób z nim porządek.

Może Eibenszyc nie zostanie skazany, ale ręczę ci, że odechce mu się raz na zawsze psuć nam towar. Ja jadę z towarem do sklepów wiejskich.

— Kiedy wrócisz?

— Za dwa, może cztery dni.

— Tak długo?

— Muszę puścić w ruch interes.

XII

Podliszewer czuwał nieustannie nad Lelickim, upatrzywszy w nim dobre narzędzie do osiągnięcia swych celów.

Cenił w nim dom solidny, który przez szesnaście lat swej działalności nie popadł w żadne zatargi nietylko z klientami, ale ani z policyą, ani z sąsiadem. Taka czysta firma to majątek, ona usuwa wątpliwości, skłania do zaufania i wiary.

Koncesyę na taki dom komisowy mógłby uzyskać jakiś bankier, albo żyd, to jest zawsze możliwe do zrobienia, ale mieć do rozporządzienia firmę wypróbowaną, z Polakiem na czele, to inny interes i inaczej przemawia się do upatrzonego klienta, któremu proponuje się interes.

Reinherc zawiadomił Podliszewera, że jego zdaniem Lelicki jest już dostatecznie przygotowany do przyjęcia mądrej rady i Podliszewer udał się do kantoru.

Lelicki przyjął go w swym gabinecie, a Podliszewer, z brodą świeżo podciętą, ubrany czysto i przyzwoicie, z miną łagodną i szczerą, pozdrowił bardzo uprzejmie Lelickiego po rosyjsku, a zaproszony, ażeby zajął miejsce, wybrał skromne krzesło i usiadł na brzeżku.

— Czego pan sobie życzy?

— Ja przyszedłem z bardzo ważnym interesem, na którym można dobrze a uczciwie zarobić! Pan mnie jednak nie zna, ja świeży na gruncie tutejszym. Czy pan może słyszał co o mnie. Ja się piszę Aleksander Aronowicz Podliszewer.

— To wiem... coś wspominał o panu Reinherc...

— No, tak, on jest bardzo przywiązany do pana. Ja chciałbym mieć takiego przywiązanego i życzliwego podwładnego... Teraz ja krótko powiem o sobie... Ja znam dobrze Kijów, Żytomierz, Humań, Łuck, ja tam pracowałem, handlowałem, robiłem interesa. Jak nam nie pozwolono mieszkać, to chociaż ja w Warszawie, panowie znajomi z tamtych stron zwracają się do mnie i piszą o radę. Ten ma dużo wagonów pszenicy na sprzedaż, tamten rzepaku, trzeci nasienie buraków, ten się buduje, potrzebuje drzewa tamten las ma na sprzedaż, ktoś chce parcelować folwark, albo szuka wielkiej dzierżawy. Czy to trzeba panu mówić?

— No, tak, wiem o tem.

— Ja nie mogę sam to załatwić, ja najlepsze interesa puszczam, bo mnie nie wolno tam jechać, siedzieć. Nu, ja szukałem po całej Warszawie, komu można powierzyć te interesa? Ja nie znalazłem, tylko dom komisowy pana. To prawdziwe i rzetelne złoto. Pytałem też Reinherca, on przysiągł, że tu się robi interesa czyste, jak brylant. Tak ja przyszedłem z pytaniem, czy pan chce zrobić majątek? Jeśli pan chce, to ja dam sposób, dam moje znajomości, dam ludzi, powiem z kim można robić na słowo, z kim u rejenta. Pan potrzebuje tylko złoto zbierać. Czy dobrze?

— Ile pan chce za ten interes?

— Jakto ile? Ja nie żaden faktor, nie żaden prykaszczyk, ja mam swoje kilkadziesiąt tysięcy rubli, ja szukam tylko wspólnika do interesu. Jak pan da kopiejkę ja dam także kopiejkę albo i więcej, bo panu wolno tam otworzyć swoją filię. Ja panu tak wierzę, że oddaję mu swoje pieniądze. Ja wiem, że pan mnie nie skrzywdzi nie to na rubla, ale na pół kopiejki.

— Hm... więc to spółka?

— Tak, to rzetelna spółka; wszystkie wydatki, jak podróż, urządzenie biura, pensye urzędników naszych, my płacimy do połowy. Przyjdzie jaki interesant do kantoru, my do połowy robimy wkład i do połowy zyski. Pan ma prawo kontroli, pański pełnomocnik jest na miejscu, bez jego podpisu żadna umowa nie ma wartości... ale i ja mogę albo sam kontrolować książki, albo przez mego pełnomocnika. Czy to nie jest sprawiedliwe i bezpieczne?

(Ciąg dalszy nastąpi).

C. k. Dyrekcya kolei panstwowych w Krakowie.

L. $\frac{1000}{50}$ V 1913

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega Sokala Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połaczenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec Połaczenia: do Szczucina, Tarnobrzega Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa Stryja Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia Połaczenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·26 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połaczenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa Tarnobrzega, Jasła, Dynowa Bełzca Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6.25 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię. Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna Ołomuńca, Pragi.

·50 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa Brodów, Kijowa, Odessy.

·16 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

2· rano p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

9·30 rano p. p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna Warszawy.

10·45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połaczenia: do Nowego Sącza Orłowa. Tarnobrzega. Jasła Dynowa, Sokala Chyrowa, Sambora, Stanisławowa Potutoń, Kopyczyniec, Zbaraża.

15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchej. Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów, Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi Karlsbadu.

·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa. Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa Sambora, Stryja.

·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa Połączenia: do Szczucina, Stróż. Jasła, Nowego Sącza.

·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

6·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła

·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61 do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mező Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa. Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

·10 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec. Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa. Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy Pragi. Karlsbadu.

35 wieczor, p. posp. Nr. 104 do Wiednia.

·55 wieczor, p. osob. Nr. 19 do Lwowa. Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu Jass, Ickann Delatyna, Husiatyna Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia Połączenia z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr 12 z Podwołoczysk Połaczenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa. Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa. Sambora, Stryja, Orłowa, Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza. Jasła, Stróż.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna Bielska, Wocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osb. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 co niedzielę czwartki i święta z Tarnowa. Połączenia z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczk

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 z Tarnowa. Połączenia Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

·35 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa. Jasła.

·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

8·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia Połączenia z Sieraszy wodnej.

·24 wieczor. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa. Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa. Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy

·24 wieczor. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·06 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

1·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wrocławia i Berlina. przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“.